

Bez daty

Dzień dobry,

(...)

Na deser zostawiłam sobie odpowiedź do Pana. Dziękuję za słowa, które pojawiły się pod koniec Pańskiego poprzedniego maila.

Porównanie (oczywiście uczciwszy proporcje) naszej korespondencji do zapisków Panów sprawiło mi bardzo wielką przyjemność, a nawet było powodem delikatnego wzruszenia (taka tam łezka w oku niespodziewana się pojawiła, przepraszam, że piszę o tym tak szczerze, z reguły obawiam się pisać/mówić o swoich uczuciach). Myślałam kiedyś o tym, jak ciekawie byłoby stać się częścią uniwersum stworzonego przez Panów. Niejednokrotnie pisałam, że często słucham rozmów prowadzonych przez Panów, czytałam listy... I tak zupełnie przypadkowo, niespodziewanie jakaś cząstka przeniknęła do tego świata... Jest to dla mnie nieustannym powodem zdumienia i wdzięczności. Gdy pisałam pierwszy list, kierowałam się odruchem serca, po prostu tak dużo i często korzystałam z owoców Pańskiej pracy, że czułam się zobowiązana podziękować. Nie byłam pewna do końca, czy ten mail zostanie odczytany, nie spodziewałam się odpowiedzi, jeżeli już to wyobrażałam sobie jakąś kurtuazyjną, okolicznościową formułkę wysłaną być może przez jakiegoś Pańskiego sekretarza a już zupełnie nie myślałam, że korespondencja rozrośnie się i będzie taka, jaką jest teraz.

(...)

Miłego dnia!

CHWAŁA!

M. Bińczak

De : Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com>

Envoyé : mardi 16 juin 2020 15:34

À : Piotr Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr>

Objet : Re: Maja Bińczak

Dzień dobry!

Ależ mi Pan zrobił przyjemność tymi zdjęciami, dziękuję, że zadał sobie Pan tyle trudu

(...)

ale podzielę się wrażeniami "na gorąco":

- obraz Beksińskiego (? - nie wiem, czy dobrze zapamiętałam) L'Humanite - patrząc na ten obraz od razu widać styl Mistrza; choć Beksiński sprzeciwiał się wszelkim interpretacjom Jego dzieł, to jednak pewna symbolika nasuwa się od razu: dehumanizacja, stado "owiec", bezmyślność ludzkości en masse; odwrót od punktu świetlnego umieszczonego w centrum obrazu jako odwrót

od oświecenia/iluminacji/źródła prawdy?; a może symbol zagłady, niczym kometa czy spadająca gwiazda; w kontraście z apokaliptyczno-pesymistycznym odczytaniem dzieła stoi paleta barw, która w moim odczuciu jest ciepła (żółcienie, pomarańcze); trudno - nie potrafię uciec przed interpretacją; obraz kojarzy mi się trochę z "Katyniem", choć jest oczywiście łagodniejszy w wymowie; "Katyń" jest wstrząsający; jeżeli nie jest to płótno Beksy, to bardzo Jego styl przypomina...

(...)

(...)

To była kolejna uczta, którą Panu zawdzięczam (po mailowych opisach Paryża; inspiracjach fotograficznych, muzycznych z Pańskich książek). Przepraszam, jeżeli zabrzmiało to egzaltowanie, ale naprawdę jest Pan moim Mistrzem, przewodnikiem po świecie kultury, dzięki Panu docieram do rzeczy, do których sama nie dotarłabym zapewne nigdy.

(...)

Tymczasem pożegnaj się, bo obawiam się, że mogłabym wcale nie skończyć tego listu. Na wzór Kato Starszego i jego "Censeo...", wejdę w retorykę zaproponowaną przez Pana i zakończę słowem:

CHWAŁA!

Do sklikania!

M. Bińczak

De : Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com>

Envoyé : lundi 15 juin 2020 12:39

À : Piotr Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr>

Objet : Re: Maja Bińczak

Dzień dobry, kolejny raz dzisiaj :-)

Korespondencja z Panem z mojej strony przejawia symptomy choroby afektywnej-dwubiegunowej,

(...)

Nadmienię także, że byłam w Nowohuckim Centrum Kultury i w zasadzie od wrażeń związanych ze zwiedzaniem tego miejsca rozpoczęła się nasza korespondencja. Byłam szczerze pod urokiem tego miejsca, jego klimatu i choć dowiedziałam się, że galeria w Nowej Hucie jest młodszą siostrą częstochowskiej i rozwiązania tam zastosowane są również w Częstochowie, to jednak to, co zobaczyłam w Krakowie było dopracowane, wysmakowane, perfekcyjne. Pisałam może o pewnym kontraście, który mnie wówczas uderzył. Galerię zwiedzałam w upalny, letni, rozświecony, gwarny dzień. W galerii było ciemno, chłodno, mrocznie, sączyła się specyficzna muzyka i obrazy

były Mistrza tak oświetlone, że myślałam w pierwszej chwili, że to są wręcz podświetlone ekrany z pracami mistrza, tak wydobyto ich głębię... Do dziś mnie poruszają tamte wspomnienia...

Zakończę tę moją logoreę (popadam ze skrajności w skrajność...)

Ukłony i wyrazy szczerzej sympatii!

Maja Bińczak

De : Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com>

Envoyé : lundi 15 juin 2020 09:08

À : Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr>

Objet : Re: Maja Bińczak

Dzień dobry!

Z góry przepraszam, jeżeli ten mail okaże się chaotyczny.

(...)

W tych warunkach możliwość pełnej skupienia lektury jest mocno ograniczona. **Czytam Pana książkę, nie tak jak chciałam - w skupieniu i jednym tchem (lubię i umiem "połykać książki"). Poznaję ją w krótkich odcinkach, a czyta się ją bardzo dobrze.** Ostatnio czytałam fragment a propos Pańskiej wcześniejszej wypowiedzi,

(...)

Podzielę się na koniec miłą, jak sądzę, wiadomością. W środę, 03.06., byliśmy z młodzieżą maturalną w Częstochowie. Odwiedziliśmy również Pańską galerię prac Mistrza. Widziałam tak dobrze znane mi z korespondencji Panów katedrę z błyskawicą i głowę (szarą) ze splotami, niczym parafraza meduzy. Niestety mam ogromny niedosyt po tej wizycie, bowiem czas, ze względu na kierowcę, który musiał się wyrobić w ścisłym przedziale czasowym (określony przepisami czas pracy kierowcy), byliśmy w galerii niespełna godzinę.

(...)

Dziękuję Panu wciąż i wciąż. Bez Pana jak wiele informacji o Mistrzu przepadło by bezpowrotnie! Ile w ogóle by nie powstało... Jakim Pan jest ciekawym człowiekiem!

Mam nadzieję, że zamieszki w Paryżu, których relację wczoraj oglądałam (w związku z akcją black lives matters) omijają i nie niepokoją Pana!

Ukłony!

Maja Bińczak

Le 7 mai 2020 à 00:25, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Dobry wieczór/Dzień dobry!,

Przesyłam moc uśmiechów i wyrazy wdzięczności za miły gest. Dzisiaj otrzymałam Pańską książkę, co bardzo mnie ucieszyło i wzruszyło. To miłe, że zechciał Pan zadać sobie tyle trudu dla przypadkowej osoby, która ośmieliła się kilka miesięcy temu zawrócić Panu głowę. Dziękuję.

(...)

Wdzięczna czytelniczka (ostatniej pozycji *in spe*)

Maja Bińczak

wt., 28 kwi 2020 o 10:12 Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> napisał(a):

Dzień dobry!

U nas też teraz piękna pogoda, ta wiosennie cudowna, z jaskrawą zielenią i kwitnącym krzewami.

De : Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com>

Envoyé : mercredi 15 avril 2020 17:16

À : Piotr Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr>

Objet : Re: Maja Bińczak

Dzień dobry, powtórnie.

Tym razem odpiszę niezwłocznie, bo niezmiernie ucieszył mnie Pan, a zarazem zawstydził swoją błyskawiczną odpowiedzią.

(...)

Proszę się nie martwić ewentualną zmianą nastawienia do Pana i Pańskiej twórczości czy działalności. Choć nie spotkałam Pana osobiście, to przecież mam już trochę wyrobioną opinię na temat tego, co Pan osiągnął. Zanim odważyłam się napisać do Pana pierwszy list (z podziękowaniem za Pańską działalność), byłam już przecież po lekturze "Zmagań...", "Listów", tom I i III; wysłuchaniu nagrań z fonoteki; obejrzeniu materiałów filmowych, również tych ze spotkań autorskich. Wiem też, że gatunek literacki, jakim jest dziennik, pozwala autorowi na obnażenie swoich myśli, intencji, wyrażanie niezawołowanych, pozbawionych kurtuazji opinii. To piarstwo bardzo szczere, a ja tej szczerości i prawdy w sztuce, literaturze i życiu poszukuję. Po latach czytania z pasji i obowiązku mnóstwa fikcyjnych dzieł, teraz od jakiegoś czasu śledzę dokonania

prawdziwych ludzi. Rozsmakowuję się w reportażach, biografiach i dziennikach właśnie. To, że zechciał Pan odpisać na pierwszy list, a następnie podjąć i kontynuować korespondencję, jest dla mnie miłym zaskoczeniem i swojego rodzaju wyróżnieniem. Poznałam Pana z tych listów także, zatem nie sądzę, żeby moja opinia na Pański temat miała się zmienić. W ludziach cenię determinację, zdolność do podjęcia działania, konsekwencję w dążeniu do celu, skrupulatność. Wiem, że każdy jest zbiorem zalet i wad. I małostkowością byłoby skupiać się tylko na tym, co ewentualnie nam nie odpowiada.

(...)

Dziękuję za obszerny opis Paryża, tak jak wspomniałam - będę do niego wracać.

(...)

Z ukłonami

M. Bińczak

Le 27 mars 2020 à 09:26, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Dzień dobry,

to są dosłownie drobiazgi, ale jeżeli jest jeszcze chwilka czasu do wydruku, mogę odesłać wersję z tym, co zauważyłam. Oczywiście, nic na siłę. Po prostu, jeżeli mogę w czymś pomóc - chętnie to zrobię. **Język Pańskiej książki jest bardzo rzeczowy, dobrze się go czyta. Gdyby nie to, na pewno z własnej woli nie przebrnęłabym przez "Zmagania" i tomy listów. A przecież lektura tych książek sprawiła mi przyjemność. Poprawność zapisu jest sprawą drugorzędną i naprawdę jeżeli ktoś ma coś ciekawego do powiedzenia, to sposób w jaki to wyraża nie jest najistotniejszy. Można pięknie zapisać bełkot, który niczego nie wniesie do życia drugiego człowieka.**

(...)

Pozdrawiam Pana serdecznie i proszę wybaczyć, ale ja chyba wszędzie wykonuję swoją pracę. Jest takie satyryczne opowiadanie Magdaleny Samozwaniec o zmorach polonisty, który przechodząc obok pralni ze zgrozą odczytuje napis z szyldu "upiór dzienny" i nie potrafi porozumieć się ze sprzedawczynią w sklepie, gdyż jej "nomenklatura handlowa" różni się od słownictwa tegoż Pana. Czasem się z nim utożsamiam.

Maja Bińczak

Le 26 mars 2020 à 21:40, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Ależ, proszę się nie martwić! W obecnej sytuacji, wciąż siedzę przed monitorem, za to lektura Pańskiej książki jest odskocznią od pracy zdalnej. Nie mogłam sobie odmówić przyjemności lektury i zaczęłam w przerwach od pracy czytać ją dziś. Jestem co prawda dopiero na 52 stronie, ale to

dlatego, że tę lekturę też trzeba sobie dawkować, bowiem - mówiąc Gombrowiczem - "ogólna niemożność" wszystkiego jest obezwładniająca. Zawsze mnie to drażni, gdy widzę na jakie czasem dziwne, nie ukrywajmy: puste i bzdurne akcje znajdują się fundusze, a dla Artysty, który bądź, co bądź jest znany i przecież był związany z Warszawą, mieszkał w niej i w niej zginął; żeby na ekspozycję Jego prac nie znalazły się fundusze... **Podziwiam Pana, bowiem takie bicie głową w mur, przekonanie o słuszności własnych racji i odbijanie się od ściany wymaga ogromnej determinacji.** Przecież czas pokazał, że jest popyt na Beksińskiego... Ale mam wrażenie, że dyrektorami niektórych instytucji zostają te osoby, które nie są w stanie nic same zrobić, czekając jedynie na wytyczne z góry, a wszelką oddolną inicjatywę zrywają nieeleganckim milczeniem lub "psychologią stosowaną". Nikt nic nie może...

(...)

Ciekawe czy dzisiaj również urządza Pan wieczorny koncert?

Pozdrawiam serdecznie

Maja Bińczak

śr., 25 mar 2020 o 22:39 Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> napisał(a):

Dzień dobry/Dobry wieczór!

"Zmagania o Beksińskiego" czytałam, mam też wydanie książkowe w osobistej bibliotece. **Jak najbardziej jestem ciekawa wszelkich publikacji, nie tylko związanych bezpośrednio z Beksińskim, ale również tego wszystkiego, co dotyczy Pańskiej pracy.** Oczywiście, że Zdzisław Beksiński i Jego twórczość są wieloletnim tematem moich fascynacji, ale nie byłoby tego całego zainteresowania, gdyby nie podsycały go Pańskie publikacje i Pańska praca na rzecz popularyzacji nie tylko dzieł, ale również sposobu myślenia, zainteresowań, technik twórczych, źródeł inspiracji, aż wreszcie informacji nt. prozy dnia codziennego i rutyny pracy Mistrza. **To wszystko skłania mnie do zainteresowania również Pańską pracą i Pańskimi poglądami. Niezmiennie co jakiś czas powracam wieczorami do rozmów Panów. To bardzo stymulujące intelektualnie, takie wsłuchiwanie się w wymianę zdań dwóch intelektualistów, którzy często się nie zgadzają, przedstawiają różne punkty widzenia, a czynią to z taką kulturą, której już dzisiaj raczej się nie spotyka...** Dlatego też tak bardzo cenię sobie kontakt z Panem i będę wdzięczna za wszelkie materiały.

(...)

Niemniej - miłego wieczoru pięknego poranka!

Maja Bińczak

De : Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com>

Envoyé : mercredi 18 mars 2020 19:18

À : Dmochowski <p.dmochowski@noos.fr>

Objet : Re: Maja Bińczak

Dzień dobry!

Ucieszyłam się, gdy zobaczyłam Pańską odpowiedź. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu wszystko u Pana we względnym – uwzględniając okoliczności – porządku. Przykro mi słyszeć o Państwa trosce związanej chorobą pupila.

(...)

Ja to dopiero się rozpisałam!!!

Za to powiem, że na czas kwarantanny niezrównane są rozmowy Panów w fonotece. Chyba nigdy mi się nie znudzą... A galeria Beksińskiego? To jakieś uzależnienie – im częściej się patrzy, tym więcej się widzi. Niezmiennie Panu za nią dziękuję! To są fantastyczne materiały!

W odniesieniu do Pańskiego listu napiszę jeszcze, że w ogóle nie znam filmu, o którym była mowa - "Pars pro toto". Czy można go gdzieś zobaczyć?

Pozdrawiam Państwa bardzo, bardzo serdecznie, życząc zdrowia, pogody ducha i wytrwałości na ten dziwny czas.

Maja Bińczak w towarzystwie całej rodziny

Le 7 mars 2020 à 09:46, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Dzień dobry,

dziękuję za wiadomość, za to, że zechciał Pan podzielić się osobistymi odczuciami

(...)

Zauważyłam w różnych materiałach wyraźnie inny stosunek Panów do siebie po "wypaleniu fajki pokoju". To rozmowy prawdziwych przyjaciół, którzy "zjedli razem beczkę soli". Przyjaźń Panów musiała być fantastyczną intelektualną (i nie tylko) przygodą... I musiało chyba Panu Zdzisławowi brakować tych kontaktów, skoro sam wyszedł z inicjatywą "fajki pokoju".

Dziękuję niezmiennie za Pańskie wiadomości.

Życzę pięknej soboty, u nas od rana prawdziwie wiosenna pogoda, piękne słońce.

Miłego dnia!

Le 6 mars 2020 à 15:49, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Dzień dobry!

Dziękuję za wiadomość i niniejszym przekazuję garść informacji o sobie

(...)

Dziękuję za możliwość napisania czegoś o sobie. Dzięki temu, że sporo czytałam Pańskich wypowiedzi, oglądałam materiały filmowe, słuchałam rozmów z fonoteki umieszczonej w Pańskiej wirtualnej galerii, wydaje mi się Pan osobą dobrze znajomą, choć przecież nigdy nie spotkałam Pana osobiście... Zatem może i ja stanę się dla Pana mniej anonimowa.

Chętnie odpowiem na jeszcze jakieś Pańskie pytania.

Pozdrawiam z uśmiechem, życząc zdrowia i sił. Żadnych wirusów!

Pozdrowienia i wyrazy szacunku dla Pańskiej Małżonki!

Maja Bińczak

Le 15 févr. 2020 à 20:09, Maja Bińczak <majabinczak@gmail.com> a écrit :

Dzień dobry!

Dziękuję za wiadomość i podzielenie się zdjęciem okładki. *Zapiski z przedednia apokalipsy* - zakładam, że tytuł odnosi się do zawartości książki, której jestem ciekawa. Zarówno tych części dotyczących Mistrza, jak i Pańskich spostrzeżeń i refleksji ogólniejszej natury.

(...)

Chętnie przyjadę do Krakowa lub Warszawy.

Z serdecznym uśmiechem

Maja Bińczak

PS Początek Pańskiego poprzedniego listu sprawił, że miałam po jego przeczytaniu przemiły dzień.
Dziękuję!

M.B.

Dzień dobry!

Z góry przepraszam, jeżeli ten mail okaże się chaotyczny. Postanowiłam tym razem odpisać niezwłocznie, bowiem coraz częściej przytapiuję się na tym, że jeżeli czegoś nie zrobię od razu, to nie zrobię tego wcale... **Raz jeszcze dziękuję za Pańską książkę. Jest to miły gest. Obiecałam sobie, że przeczytam ją jak najszybciej; wyobrażałam sobie, że przecież jest Pan ciekaw jak pozycja zostanie odebrana.** Zależało mi na tym, żeby opisać swoje wrażenia i żeby były one w jakiś sposób pogłębione. Jednak życie uczy mnie pokory. Moje plany, moimi planami a to, co muszę codziennie robić odbiega często od tego, co robić bym chciała. W Pańskiej książce zapiski pod jednym z dni zaczynają się od słów "I znowu sobota", po czym następuje refleksja o szybkim następstwie kolejnych dni, tygodni.

(...)

Czytam Pana książkę, nie tak jak chciałam - w skupieniu i jednym tchem (lubię i umiem "połykać książki"). Poznaję ją w krótkich odcinkach, a czyta się ją **bardzo dobrze.** Ostatnio czytałam fragment a propos Pańskiej wcześniejszej wypowiedzi, o zmaganiach z wycinką drzew blisko domu i nieuczciwych działaniach ludzi związanych z syndykiem (?) w związku z tym oraz problemami związanymi z procesem o odszkodowanie. Tak sobie wówczas pomyślałam, jak to trudno zawsze walczyć o swoje.

(...)

. Też tak myślałam, ale obserwując Pańskie zmagania (to bardzo dobre słowo) i otaczającą rzeczywistość uczę się czegoś, co jest wbrew mojej naturze - żeby coś osiągnąć, trzeba to sobie wychodzić: kontakty, kontakty, kontakty, nieustanne, pełne kurtuazji i zabiegów... Napisałbym troszkę więcej, ale na refleksje mam nadzieję przyjdzie jeszcze czas, gdy burza okołoszkolna już się skończy i będzie chwila na lekturę i refleksję.

(...)

Podzielę się na koniec miłą, jak sądzę, wiadomością.

(...)

Dziękuję Panu wciąż i wciąż. Bez Pana jak wiele informacji o Mistrzu przepadło by bezpowrotnie! Ile w ogóle by nie powstało... Jakim Pan jest ciekawym człowiekiem!

Mam nadzieję, że zamieszki w Paryżu, których relację wczoraj oglądałam (w związku z akcją black lives matters) omijają i nie niepokoją Pana!

Ukłony!

Maja Bińczak